



JAROSŁAW DUDAŁA

redaktor wydania

Z Całunem Turyńskim tak już jakoś jest, że co parę lat ktoś ogłasza, że z całą pewnością nie jest to płótno grobowe Chrystusa. A potem za kilka lat ktoś podważa jego wnioski. A potem znowu ktoś bada całun i stwierdza, że to falsyfikat. A potem ktoś inny twierdzi, że to autentyk. I tak dalej – pewnie do końca świata, bo Pan Bóg tak szanuje ludzką wolność, że daje nam wybór: możemy w Niego wierzyć albo nie. Gdyby był naukowy dowód na istnienie Boga, to już nikt nie miałby wyboru. Mimo to zawsze ciekawie jest poczytać o nowych odkryciach, związanych z Całunem Turyńskim (patrz s. X). ■

ZA TYDZIEŃ

- Kościół katowicki na RATUNKU ŻYCIU
- 15 lat METROPOLII GÓRNOŚLĄSKIEJ

Olimpiada Teologii Katolickiej

Bóg ma poczucie humoru

Czymi synami byli Moab i Ben-Ammi? – to jedno z pytań, na które odpowiadali uczestnicy diecezjalnego etapu Olimpiady Teologii Katolickiej. Odbył się on 8 marca w katowickim LO im. Marii Skłodowskiej-Curie.

Tegoroczny test okazał się bardzo trudny. Aby myśleć o zwycięstwie, trzeba było znać nie tylko Pismo Święte i Katechizm Kościoła Katolickiego, ale również (bardzo szczegółowo) przemówienia Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Po dokładnym sprawdzeniu prac okazało się, że zwyciężyła Anna Janosz z Wodzisławia Śląskiego. Druga nagroda przypadła Małgorzacie Olik z Katowic, a trzecie miejsce wywalczyła Katarzyna Gorzolnik – również z Wodzisławia.

Laureatki z Wodzisławia podkreślają, że przygotowanie do konkursu było dla nich umocnieniem w wierze. – Staralam się głębiej wniknąć w to, co mówił Jan Paweł II, a dzisiaj powtarza i rozwija Benedykt XVI



MIROSLAW RZEPKA

– stwierdziła Ania Janosz. – Jeszcze kilka miesięcy temu, ba, nawet dzisiaj rano, nie uwierzyłabym, że mogę zwyciężyć w tym konkursie. Dla mnie to dowód na to, że Bóg ma ogromne poczucie humoru. Myślę też, że udział w takim konkursie to moje osobiste świadectwo wiary. Ja zawsze interesowałam się wiarą. Olimpiada stała się okazją, by pogłębić i poszerzyć swoją wiedzę w tym zakresie.

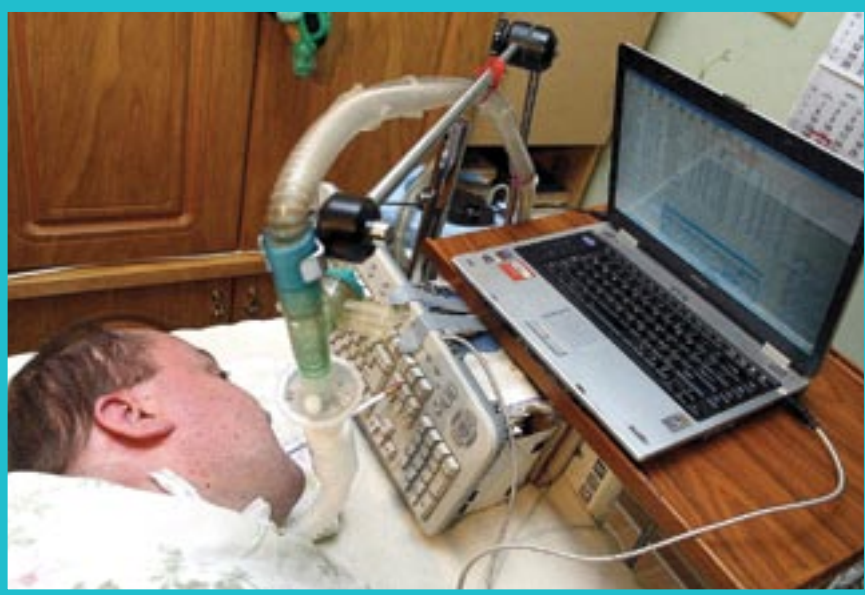
Ania Janosz przyjęła nagrodę z niedowierzaniem

Na finał konkursu teologicznego przybył również katowicki kurator oświaty Marian Drosio.

– Współczesna szkoła dobrze sobie radzi z kwestiami kształcenia, przekazywania wiedzy fachowej – powiedział. – Największym problemem jest formacja osobowościowa. Katecheza jest, moim zdaniem, bardzo ważna w kształceniu młodego człowieka.

MIROSLAW RZEPKA

CIESZY SIĘ Z PRACY



EAST NEWS/PIOTR GAJEK

Janusz Świtaj, od 14 lat całkowicie sparaliżowany mieszkaniec Jastrzębia Zdroju, który jako pierwszy Polak poprosił sąd o zgodę na dokonanie na sobie legalnej eutanazji, będzie pracownikiem Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko”.

Początkowo zostanie zatrudniony w fundacji na okres próbny. Będzie pracował poprzez internet, na pół etatu. Zajmie się poszukiwaniem i nawiązywaniem kontaktów z osobami niepełnosprawnymi i przewlekłe chorymi. – Bardzo się cieszę z tej propozycji – mówi Janusz Świtaj.

Fundacja Anny Dymnej otworzy dla niego subkonto. Będą na nim gromadzone pieniądze, które zostaną przeznaczone na zakup specjalistycznego wózka z respiratorem.

Koszt takiego urządzenia wynosi około dwustu tysięcy złotych. ■

Mimo paraliżu Janusz Świtaj może pracować poprzez internet

„Nie cudzołóż” w teatrze

KATOWICE. „Raz wybrawszy, codziennie wybierać muszę” – to tytuł spektaklu taneczno-muzycznego, którego premiera odbyła się 11 marca w Panewnikach.

– To historia dziewczyny, która zakochuje się, potem odchodzi, ale więcej zdradzić nie może – mówi współautorka scenariusza i reżyserka Agnieszka Macura. Tytuł przedstawienia został zaczerpnięty z wiersza Jerzego Lieberta. Sztuka ilustruje szóste i dziewiąte przykazanie Dekalogu. Agnieszka Macura wyjaśnia: – Chcemy każde przykazanie uteatralnić. Jako pierwsze przedstawiliśmy w styczniu ubiegłego roku „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”. Działamy poprzez taniec i pantomimę. Chcemy zmuszać do myślenia. Nie wzorujemy się na nikim, sami piszemy scenariusze, czuwamy nad całością.

– Teatr KEFAS powstał w 2005 r. – mówi o. Elzear Nowak OFM, opiekun grupy młodych akto-

rów. – Działa przy parafii św. Ludwika Króla i skupia ludzi z południowych dzielnic miasta, współpracuje z nim też Dom Formacji Początkowej – wyjaśnia o. Elzear. – Spotykaliśmy się z różnymi reakcjami publiczności. Niektórzy płaczą, przeżywają jakiś rodzaj oczyszczenia, nawrócenia, katharsis – mówi Agnieszka Macura. – Dla innych teatr ewangelizacyjny jest jeszcze zbyt nowoczesny, niepasujący do Kościoła. Spektakl „Raz wybrawszy, codziennie wybierać muszę” będzie można zobaczyć: 17 marca, g. 13, w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej we Wrocławiu, 29 marca, g. 9.30, w Domu Kultury w Katowicach Koszutek, 1 kwietnia, g. 19, w sali przy parafii św. Ludwika Króla w Katowicach Panewnikach oraz w czerwcu w Zakopanem, podczas Przeglądu Twórczości Chrześcijańskiej. Więcej informacji na www.kefas.panewniki.pl.



Barbara Gruszka-Zych

publicystka „Gościa Niedzielnego”

Nie będzie relacji z IX Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje”. I to nie dlatego, że „Gość” przestał się interesować kulturą.

W redakcyjnej stopce nadal widać, że pismo ma swój „Dział kulturalny”.

Więc dlaczego nie przekazemy Czytelnikom wrażeń z tegorocznego festiwalu? Dlatego, że organizująca konkurs Instytucja Kultury „Estrada Śląska” zaproszenia na spektakle rozdała „tylko sponsorom”.

Takie wyjaśnienie usłyszałam przez telefon od pani sekretarki, która swoją odpowiedź konsultowała z dyrektorką. Wyszło więc na to, że ogólnopolski tygodnik o nakładzie 180 tys. nie jest dla „Estrady” dość dobry, żeby być zaliczonym do „wybranych”.

Redakcja „Gościa” mieści się w Katowicach, „Estrada” też, podlega ponadto władzom Katowic, więc coś tu jest nie tak. Chyba że to kolejny dowód na prawdziwość stwierdzenia, iż „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju”.

W groźnym kierunku

KATOWICE. Zmiany definicji eutanazji postępują w groźnym kierunku – stwierdził wybitny specjalista medycyny prawnej prof. Władysław Nasiłowski ze Śląskiej Akademii Medycznej. – Encyklopedie z 1995 roku określają eutanazję jako wywołanie śmierci lub jej przyspieszenie czasem (a więc nie zawsze!) na życzenie pacjenta – mówił profesor w Duszpasterstwie Akademickim w Katowicach.



Prof. Władysław Nasiłowski

Misterium Męki Pańskiej

KATOWICE. „Kalwaria Śląska” – to tytuł misterium Męki Pańskiej, które zostanie wystawione na franciszkańskiej kalwarii w Katowicach Panewnikach 24 marca o godz. 18.00. Wieczór rozpocznie występ scholi sióstr służebniczek oraz koncert pieśni pasyjnych w wykonaniu chóru „Pax et Bonum” z Tychów. O godz. 19.30 rozpoc-

nie się przedstawienie Męki Pańskiej, w którym wystąpią panewniccy franciszkanie, mieszkańcy miejscowej parafii, młodzież z Centrum Panewnikach 24 marca o godz. 18.00. Wieczór rozpocznie występ scholi sióstr służebniczek oraz koncert pieśni pasyjnych w wykonaniu chóru „Pax et Bonum” z Tychów. O godz. 19.30 rozpoc-

Dzień otwarty wydziału teologicznego

KATOWICE. Uczniowie szkół średnich zaproszeni są do udziału w dniu otwartym Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Spotkanie rozpocznie się 22 marca o godz. 10.00 w

krypcie katowickiej katedry. Będzie okazja do rozmowy z władzami oraz studentami wydziału. Grupy zorganizowane należy zgłosić wcześniej na adres: antbar@poczta.onet.pl.

Dla bankowców

KATOWICE. Pracownicy banków zapraszamy na dzień skupienia 14

marca o godz. 16.00 w domu parafialnym parafii Mariackiej w Katowicach.

Rozstrzygnięcie konkursu

KATOWICE. Z radością informujemy, że dwuosobowe zaproszenia do katowickiego kina „Światowid”

na film „Wielka cisza” otrzymują: Tomasz Sobczak w Mysłowic i Anna Zieleźny z Katowic.



W głównych rolach wystąpili Mateusz Ulczok, Przemysław Wilaszek i Anna Dziura

Rybnickie DA zaprasza

RYBNIK. Od 20 do 22 marca w kościele Matki Boskiej Bolesnej w Rybniku odbędą się akademickie rekolekcje wielkopostne pod hasłem „Pogłębić wiarę w Jezusa. Modlitwa metodą lectio divina”. Spotkanie po-

prowadzi ks. Romuald Bingo z Centrum Informacji Duchowej Księżej Salwatorianów w Krakowie. Spotkania rozpoczynają się będą o godz. 19.00. Więcej informacji na stronie: www.dar.rybnik.net.pl

Jałmużna krwi

BIERTUŁTOWY. Jałmużnę postną w postaci krwi można było ofiarować w niedzielę 4 marca w parafii Wniebowzięcia NMP w Radlinie Biertułtowach. Na akcję, przeprowadzoną we współpracy z PCK, przybył z Katowic kapelan śląskich krwiodawców ks. Józef Walasz, który podczas Mszy głosił homilie. Chętnych do oddania zgłosiło się ponad 110 osób, pomyślnie zakwalifikowały



Jako pierwszy krew oddał ks. Dariusz Kreihs

się 83, w wieku 18–64 lat, które oddały łącznie 36,7 litra bezcennego leku. Pierwszym dawcą był ks. Dariusz Kreihs.

Urszulanki zapraszają



Tydzień wcześniej na podobne spotkanie zaprosiło urszulańskie liceum

RYBNIK. W marcu i kwietniu Publiczne Liceum Ogólnokształcące oraz Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Rybniku zapraszają młodzież i rodziców na dni otwarte. 10 marca swe podwoje dla

zwiedzających otworzyło urszulańskie gimnazjum. Młodzież i rodzice mogli zwiedzić sale lekcyjne, porozmawiać z uczniami i nauczycielami gimnazjum. 12-letni Mateusz z Golejowa na 99 proc. zdecy-

dowany jest na naukę w gimnazjum sióstr urszulanek. – Od kolegów wiem, że jest tu wysoki poziom kształcenia – mówi. – Jest też bezpieczniej niż w innych szkołach. Poza tym, po skończeniu gimnazjum można starać się o przyjęcie do liceum sióstr urszulanek, które mieści się w tym samym budynku.

Kolejne dni otwarte w rybnickiej szkole odbędzie się 14 kwietnia w liceum ogólnokształcącym oraz 21 kwietnia w gimnazjum. Początek spotkań o godz. 10.00. Więcej informacji na stronie internetowej: www.urszulanki.rybnik.pl.

Br. Delfieux w Katowicach

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE Duszpasterstwa Akademickiego w krypcie katowickiej katedry poprowadzi założyciel Monastycznych Wspólnot Jerozolimskich br. Pierre Marie Delfieux wraz z członkami wspólnoty z Paryża. Oto program rekolekcji: poniedziałek 26 marca: 17.45 – medytacja, 18.15 – nieszpory, 19.00 – Eucharystia z homilią, 20.00 – kon-

ferencja. Od wtorku 27 marca do czwartku 29 marca: 6.45 – medytacja, 7.15 – jutrznia, 12.30 – modlitwa w ciągu dnia, 17.45 – medytacja, 18.15 nieszpory, 19.00 – Eucharystia z homilią, 20.00 – konferencja. Piątek 30 marca: 6.45 – medytacja, 7.15 – jutrznia.

Założyciel Monastycznych Wspólnot Jerozolimskich br. Pierre Marie Delfieux



PIOTR ZYCIENSKI



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

W ubiegłym tygodniu w Katowicach wice-minister kultury Tomasz Merta i wojewoda śląski Tomasz Pietrzykowski wzięli udział w wernisażu wystawy prezentującej witraże wybitnego śląskiego artysty Wiktora Ostrzołka. Twórca z rąk ministra otrzymał medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Wystawie prac towarzyszyła promocja albumu-monografii „Witraże Wiktora Ostrzołka”. Zwróciłem uwagę na słowa wojewody, który gratulując artyście, powiedział, że często sami mieszkańcy Śląska nie zdają sobie sprawy, jak wybitni twórcy żyją wśród nich. Rzeczywiście dokonania tego twórcy były przez wiele lat lepiej znane w innych miastach Polski i za granicą aniżeli w Katowicach, gdzie artysta od 50 lat mieszka i tworzy.

Przy tej okazji nie wspomniano jednak, że Wiktor Ostrzołek jest także grafikiem prasowym. Z „Gościem Niedzielnym” związany był przez wiele lat, jeszcze w czasach, kiedy pismem kierował ks. Józef Gawor. Szata graficzna naszego pisma była wówczas bardzo zgrzebna, a marny papier właściwie uniemożliwiał druk jakichkolwiek zdjęć. W tej sytuacji grafiki były praktycznie jedynym elementem mogącym urozmaicić strony pisma, pokryte gęstym, czasem mało czytelnym drukiem. Zdaje się, że także Ostrzołek zaprojektował winietę, czyli logo – jak to się obecnie mówi – naszego pisma. Używane było w latach 60., a później w latach 70., gdy redaktorem naczelnym został ks. Stanisław Tkocz, zostało zmienione. W drugiej połowie lat 70. Ostrzołek przygotował całą makietę naszego pisma, która z niewielkimi zmianami przetrwała do początku lat 80. Wówczas odpowiedzialność za stronę graficzną „Gościa” przejął inny doświadczony i zasłużony śląski grafik prasowy Jerzy Walter Brzoza, autor także wielu projektów książkowych.

Warto o nich wszystkich pamiętać, gdyż strona graficzna przy tworzeniu pisma zawsze miała wielkie znaczenie. Dodać trzeba, że w czasach, gdy z „Gościem” współpracował pan Ostrzołek, tego rodzaju kontakty nie były przez władze mile widziane. Znani artyści woleli raczej jak ognia unikać kontaktu z tygodnikiem katolickim, aby nie podpaść w komitecie. To władze partyjne dawały wtedy najbardziej lukratywne zamówienia. Dość wspomnieć o wielkich instalacjach plastycznych, gigantycznych rozmiarów „Leninach” pozdrawiających „pracujące masy”, maszerujące karnie w ordynku z okazji 1 Maja albo innego oficjalnego święta. Wiktor Ostrzołek szedł własną drogą. W przestrzeni sakralnej znalazł miejsce dla realizacji swej sztuki. Nie szukał taniego uznania. Jasno deklarował, po której stronie stoi. Jednocześnie trwale swą sztukę związał także z „Gościem Niedzielnym”. Za to po latach należą mu się choćby skromne słowa podziękowania.

Ludzkość na swych
barkach nosi tragiczne
doświadczenie:
Spartanie **zabijali**
kalekie noworodki,
zrzucając je ze skały.
Jak dzisiaj
radzimy sobie
z niepełnosprawnością?

tekst
Ks. MAREK ŁUCZAK
JAN DRZYMAŁA

W mediach pojawiło się mnóstwo informacji na temat Janusza Świtaja z Jastrzębia. Widok człowieka od lat przykutego do łóżka nikogo nie może pozostawić obojętnym. Jego prośba o śmierć jest porażką nas wszystkich. Jeśli nie jest możliwe wyeliminowanie cierpienia wokół nas, to może należałoby je zredukować do minimum? Postanowiliśmy sprawdzić, jak wygląda sytuacja niepełnosprawnych w regionie.

Góra do Mahometa

Na szczęście trudno dziś znaleźć instytucję, która nie byłaby przystosowana do obsługi osób niepełnosprawnych. Administracja państwowa dąży do zapewnienia im dostępu do biur i urzędów. Wykorzystuje się przy tym inne rozwiązania. – Skoro petent nie może przysiąc do urzędnika, urzędnik wychodzi do petenta – zapewnia Arkadiusz Chorób z Urzędu Miejskiego w Świętochłowicach. Niepełnosprawni ruchowo mieszkający w tym mieście nie wjadą na wyższe piętra urzędu, więc urzędnicy obsługują ich na parterze. Zaadaptowano do tego celu specjalne pomieszczenie.

Aglomeracja śląska to jeden z największych ośrodków

akademickich. W porównaniu z ubiegłymi latami, na tym polu także coraz łatwiej jest pokonywać bariery. Konieczne było wprowadzenie szeregu architektonicznych rozwiązań dla osób niepełnosprawnych.

Pitagoras pomaga

– Niepełnosprawność kojarzona jest najczęściej z poruszaniem się na wózku, a to duże uproszczenie – uważa Anna Wandzel, konsultant ds. osób niepełnosprawnych na Uniwersytecie Śląskim. Problemy z poruszaniem się to jedynie wierzchołek góry lodowej. Niektórzy studenci lub pracownicy nauki borykają się także z poważnymi wadami słuchu czy wzroku. – Obecnie przystosowujemy stanowisko dla jednego z naszych pracowników, który traci wzrok – informuje Wandzel.

Uniwersytet Śląski wyposażony jest w skanery, dzięki którym można powiększać czytany tekst. Jest także oprogramowanie komputerowe do odczytu ekranu. Także studenci z dysfunkcjami słuchu mogą liczyć na ułatwienia ze strony uczelni. Dzięki dofinansowaniu uzyskanemu z programu PFRON „PI-

TAGORAS” Uniwersytet zakupił 10 nowoczesnych systemów współpracujących z aparatami słuchowymi.

Więzienie na kółkach

Niepełnosprawni mają też prawo do udziału w kulturze. – Gmach Teatru Śląskiego posiada specjalne wejście i windę od strony ulicy Teatralnej – mówi reprezentująca tę scenę Teresa Kundlich. – Zarezerwowane są dla nich miejsca w pierwszym rzędzie, przy czym ze względów organizacyjnych warto wcześniej poinformować pracowników teatru o obecności takiej osoby na przedstawieniu – dodaje.

Biblioteka Śląska oferuje szereg ułatwień osobom niepełnosprawnym. – Nasz budynek przy ulicy Ligonii jest wyposażony w specjalny podnośnik, dzięki któremu osoby na wózkach mogą dostać się na parter i pierwsze piętro gmachu – mówi Małgorzata Król, kierownik

Troska o niepełnosprawnych to nie tylko opieka, ale przede wszystkim zatrudnienie

Na dole Nawet na budynkach sakralnych są informacje o miejscach dla niepełnosprawnych. Na zdjęciu wejście do toalety pod schodami katowickiej katedry

Działu Integracyjno-Biblioterapeutycznego Biblioteki. – Dysponujemy urządzeniem, które nazywa się autolektor – informuje Małgorzata Król. Można dzięki niemu skanować czarno-białe dokumenty i przetwarzać ich treść na zapis dźwiękowy. Osoby niedowidzące mogą zgłaszać się z książkami do pracowników biblioteki, którzy nagrywają im je na płyty CD lub na dyskietki. W zasobach biblioteki znajduje się ponadto 900 tytułów tzw. książek mówio-



MAREK ŁUCZAK

d Sparty



MARKUSZ LUCZAK

nych. Nowością jest zapis cyfrowy książek mówionych. – Mamy 250 tytułów w takiej formie. Odtwarza je specjalne urządzenie – „czytnik” – opowiada Małgorzata Król. – Na wyposażeniu biblioteki znajdują się dwa takie aparaty. Cena jednego to ok. 1000 zł.

Łyżka dziegciu

Budynki publiczne są mniej więcej przystosowane do obsługi osób na wózkach. Gorzej jest z dostaniem się do nich. Samodzielne poruszanie się na wózku inwalidzkim następcza nie lada trudności. Podstawową przeszkodą jest fatalny stan nawierzchni chodników i jezdni. Przedostanie się na drugą stronę ulicy w niektórych miejscach Katowic graniczy z cudem. Przykładem jest chociażby najbardziej uczęszczany punkt w centrum miasta – odcinek pomiędzy placem Wolności i katowickim rynkiem. Wyrwy w jezdni spowodowane ruchem tramwajowym są przeszkodą niemal nie do pokonania. Niełatwo też poradzić sobie z płataniną szyn na samym rynku. Przejścia dla pieszych i sygnalizacja świetlna także pozostawiają wiele do życzenia. Na katowickich skrzyżowaniach zdecydowanie brakuje sygnałów dźwiękowych, które powinny informować niewidomych o możliwości przejścia przez jezdnię.

W tramwaju i autobusie...

Podobnie sytuacja wygląda z komunikacją miejską. Jak przyznali przedstawiciele śląskich przedsiębiorstw, nieprędko w regionie nowoczesne autobusy przystosowane do przewozu niepełnosprawnych staną się powszechne. Powód takiej sytuacji jest jeden: brak środków.

Szczególnie tragicznie wygląda kwestia komunikacji tramwajowej. KZK GOP na swojej stronie internetowej wymienia zaledwie 3 linie, na których kursują tramwaje niskopodłogowe: 6, 41, 16. Szczepan Wodniok, dyrektor techniczny spółki Tramwaje Śląskie informuje, że z przyczyn finansowych aktualnie nie ma szans na większą liczbę nowoczesnych tramwajów. Dostrzega również drugi problem: – Wymiana taboru nie załatwi do końca sprawy, ponieważ istnieje jeszcze problem dostosowania przystanków. To już leży w kwestii gmin.

Nieco lepiej wygląda sprawa komunikacji autobusowej. Według Pawła Włodarczyka z biura prasowego KZK GOP, obecnie do dyspozycji organizatora przewozów jest 180 nowoczesnych autobusów niskopodłogowych. Stanowi to 18 proc. całego taboru. Ale i tu pojawia się problem finansowy.

... i na kolei

– PKP Przewozy Regionalne wydały na modernizację 81 wagonów pasażerskich 69 mln 670 tys. złotych – podaje biuro prasowe spółki. – W tych wagonach wprowadzono szereg rozwiązań poprawiających komfort jazdy pasażerów niepełnosprawnych ruchowo – mówi Barbara Szczerek, rzecznik PKP Przewozy Regionalne. Poszerzono przejścia, aby ułatwić poruszanie się wózkiem, dostosowano toalety, zamontowano specjalne platformy przy wejściach ułatwiające wsiadanie – wymienia rzeczniczka. Tak przystosowane wagony kursują między Katowicami, Gliwicami, Częstochową, Zwardoniem i Krakowem. Na trasie Częstochowa–Lubliniec kursuje nowoczesny, przyjazny dla niepełnosprawnych autobus szynowy.

Jak pomóc?

Założenia władz są bardzo ambitne. Ustawa o pomocy społecznej z 2004 roku określa obowiązki samorządów lokalnych wobec osób potrzebujących. Państwo uwzględnia tę problematykę, ale dopiero samorząd może dostrzec tych najbardziej potrzebujących. Niezbędne jest zmniejszenie perspektywy. Nie tyle chodzi tu o abstrakcyjny „problem niepełnosprawności”, ile raczej o los poszczególnych ludzi. W myśl wspomnianej ustawy samorząd powinien opracować, aktualizować i wreszcie realizować strategię wojewódzką w zakresie polityki społecznej. Co ciekawe, ustawa określa wspomnianą politykę jako integralną część strategii rozwoju województwa.

Dokument opracowany w województwie śląskim obejmuje następujące programy: przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, wyrównywanie szans osób niepełnosprawnych, pomoc społecz-

Niewiele instytucji ma takie podjazdy jak katowicka Caritas

na, profilaktykę i rozwiązywanie problemów alkoholowych przez współpracę z organizacjami pozarządowymi.

Problem: starość

Prace Komitetu ds. Wojewódzkiej Strategii Polityki Społecznej i zespołów zadaniowych skupione były na wskazaniu i zdiagnozowaniu kluczowych problemów społecznych województwa śląskiego. Materiały wypracowywane przez poszczególne zespoły były sukcesywnie omawiane i analizowane przez komitet. Zadania związane z koordynacją prac nad Strategią realizowane były przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Województwa Śląskiego.

Jak wynika z ustaleń, w przyszłości województwo śląskie będzie się musiało uporać z problemem starości. Z powodu migracji już wkrótce będziemy mieli u nas największy odsetek lu-

dokończenie na s. VI

■ R E K L A M A ■

USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE

ABIASZ

- * Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- * Rzetelna i godna posługa
- * Załatwianie wszelkich formalności
- * Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- * Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954
(całodobowo)



dokończenie ze s. V

dzi w tzw. wieku nieprodukcyjnym. To spowoduje nie tylko problemy ekonomiczne, ale też społeczne. Ktoś tymi ludźmi będzie się musiał zająć.

Słuszy strategzy są zgodni: nie będzie szans na uporanie się z problemem społecznego wykluczenia, jeśli nie będzie starań o lepszy los potrzebujących. Te działania muszą obejmować nie tylko edukację i komunikację. Ludzie niepełnosprawni zasługują na to, by ich zatrudniać i traktować jak każdego człowieka. Prof. Marek Szczepański z UŚ w jednym z wywiadów powiedział, że nie PKB (wzrost gospodarczy), ale właśnie stosunek do niepełnosprawnych jest prawdziwym wymiarnikiem rozwoju.

Niepełnosprawni w Kościele

W tym roku Kościół katolicki już po raz 15. obchodził Światowy Dzień Chorego. 11 lutego w całej diecezji organizowane były specjalne nabożeństwa i modlitwy w intencji chorych i cierpiących. Biskupi odwiedzali szpitale, gdzie była okazja do spotkań z pacjentami i personelem medycznym. Jednak najwartościowsza jest chy-

Jeden z nielicznych pociągów PKP przystosowanych do przewozu osób niepełnosprawnych

ba opieka, którą otacza się niepełnosprawnych na co dzień.

Największa charytatywna organizacja kościelna – Caritas – opiekuje się chorymi, niepełnosprawnymi, ludźmi starszymi i umierającymi. Setki takich osób mogą liczyć nie tylko na refundację leków i doraźną pomoc finansową, ale także na wszelkie formy pomocy lekarskiej i rehabilitacyjnej.

Caritas prowadzi też ośrodki rehabilitacyjne i warsztaty terapii zajęciowej dla niepełnosprawnych. Dla mniej sprawnych pacjentów przeznaczone są domy dziennego pobytu, dzięki którym rodzina i opiekunowie niepełnosprawnego mogą pracować poza domem.

Superlodołamacz

Duchownych posługujących osobom głuchym jest w archidiecezji katowickiej dziesięciu. W Łaziskach Średnich pracuje mianowany niedawno krajowy duszpasterz głuchych ks. Jan Sołtysik.

Statuetką „Superlodołamacza” wyróżnia się pracodawców, którzy chętnie zatrudniają osoby niepełnosprawne. Niedawno otrzymał ją należący do Caritas Archidiecezji Katowickiej ośrodek dla niepełnosprawnych „Miłosierdzie Boże”

w Mikołowie Borowej Wsi. Jednym z laureatów został także związany z tą placówką Marek Plura – cierpiący na zanik mięśni, a zarazem niezwykle aktywny działacz na rzecz integracji niepełnosprawnych.

Kościół jest wprawdzie instytucją najbardziej pomaga-

Toaleta dostosowana do potrzeb podróżnych na wózku

jąca potrzebującym, ale jego działania nie osiągną pożądaných efektów bez wsparcia urzędników. W tym miejscu warto przytoczyć słowa Jana Pawła II z ostatniej jego pielgrzymki do Polski. Prosił wówczas o wyobraźnię miłosierdzia. ■



MOIM ZDANIEM

KS. MAREK ŁUCZAK

Kiedy po raz pierwszy pojechałem na Zachód Europy, zdziwiła mnie liczba osób niepełnosprawnych na ulicach. W pierwszym momencie pomyślałem sobie nawet, że nasze społeczeństwo jest chyba zdrowsze. Jednak po chwili przyszła smutna refleksja: w Wielkiej Brytanii ludzie na wózkach inwalidzkich mogą swobodnie poruszać się ulicami miast. Autobusy mają specjalne podnośniki, a na chodnikach, tam gdzie to możliwe, zrezygnowano z wysokich krawężników. Dzięki tym udogodnieniom ludzie ci mogli wyjść ze swoich domów. Ale przypomina mi się także bardziej radosna historia. Ks. Krzysztof Bąk, dyrektor katowickiej Caritas, oprowadzał mnie kiedyś po jednym z jej ośrodków. Pokazywał salę, w której leżeli młodzi ludzie, całkowicie sparaliżowani. Każdego dnia wymagali specjalnych zabiegów, masaży, karmienia i rehabilitacji. Poznałem wśród nich Rosjanina. Skacząc do wody, złamał kręgosłup. Był zupełnie sparaliżowany. Jak mówił ks. Bąk, ten człowiek miał szczęście, że udało mu się trafić do Polski. Na Wschodzie, podobno nie miałby szans na przeżycie. Tam nikt się nie zajmuje takimi ludźmi. Być może nie udało nam się zupełnie zlikwidować spartańskiego podejścia do osób niepełnosprawnych. Ważne, że jesteśmy coraz dalej od Sparty.

■ R E K L A M A ■



radio eM 107.6 FM

FELIETONY • PROGRAMY AUTORSKIE • REPORTAŻE



radio eM 107.6 FM

Katecheta zorganizował polsko-żydowskie warsztaty dla młodzieży

Przez żołądek do serca

Gotowanie żydowskich smakołyków może być dobrą szkołą tolerancji.

Warsztaty poświęcone kulturze żydowskiej odbyły się w Zespole Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śl. Było spotkanie z żydowską młodzieżą z krakowskiego stowarzyszenia „Czulent”, wykład o historii Żydów wodzisławskich, wystawa oraz wspólne przyrządzanie tradycyjnych potraw żydowskich.

– Warsztaty rozpoczynamy zwykle od rozmowy na temat multikulturowości i wpływu kultury żydowskiej na kulturę polską. A potem opowiadamy o kulturze i tradycjach żydowskich – powiedziała prezes Żydowskiego Stowarzyszenia „Czulent” Daniela Malec. Ona i jej współpracownicy to ludzie młodzi, którzy sami dopiero odkrywają swoją żydowską tożsamość. Częścią działalności ich stowarzyszenia jest prowadzenie w szkołach warsztatów poświęconych kulturze żydowskiej. Wodzisławska szkoła jest jedną z pierwszych, które od-

wiedzieli. Dlaczego trafili właśnie do niej? Dzięki pracującemu w niej katechecie Witoldowi Kacale.

– Gdy przed 15 laty zacząłem odkrywać Chrystusa, odkryłem też, że był Żydem. Mówię o tym także na katechezie – stwierdził Witold Kacala.

Gdzie była synagoga...

Od archeologa Sławomira Kulpy młodzi wodzisławianie dowiedzieli się m.in., że Żydzi tworzyli ich miasto co najmniej od XVII w. Do dziś stoi budynek synagogi, zbudowanej w roku 1826 u zbiegu ulic Targowej i Zamkowej. Gdy po śląskim plebiscycie niemal wszyscy Żydzi opuścili Wodzisław, synagoga została przebudowana. W budynku urządzono Dom Powstańca. Potem, aż do roku 2005, miało tam siedzibę kino „Czar”, a ostatnio znajduje się tam drogeria Rossmann.

– Dowiedzieliśmy się też dużo o żydowskich świętach i zwyczajach. To było bardzo ciekawe – stwierdziła Kasia Pośpiech z IV klasy Technikum Hotelarskiego, nale-



ZDJĘCIA: HENRYK PRZONDIŃCZO

żącego do wodzisławskiego ekonomika.

...a gdzie cmentarz?

W trakcie spotkania padła też propozycja, żeby przywrócić dawną tożsamość wodzisławskiemu cmentarzowi żydowskiemu. Dziś nie ma po nim śladu, a znajdował się on w miejscu obecnego cmentarza

Paweł Filek ze stowarzyszenia „Czulent” oraz wodzisławianki przygotowujące... czulent. To danie jest mieszką kaszy, ziemniaków pokrojonych w kostkę, fasoli, przypraw i innych, dość dowolnych dodatków

żołnierzy Armii Czerwonej. Proponowano, by wznieść tam lapidarium z nazwiskami pochowanych w tym miejscu Żydów.

W spotkaniu udział wzięli: naczelnik Wydziału Oświaty wodzisławskiego starostwa Edyta Glenc oraz dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych Roman Owczarczyk.

JAROSŁAW DUDAŁA



PRZEPIS NA USZY HAMANA

(porcja na 15 osób)

- 1 kg mąki (może być wrocławska), ■ 1 kostka masła, ■ 1/4 kg cukru pudru ■ pół puszki masy makowej z bakaliami (może być inny farsz, np. konfitura z róży)

Zrobić kruche ciasto z grubszej mąki w proporcji: 1 kostka masła na 1 kilogram mąki. Dobrze rozgnieść. Przy wyrabianiu ciasta można dodać mleko, wodę lub śmietanę, tak by ciasto dało się rozwałkować. Z rozwałkowanego ciasta wycinać szklanką kółka. Nakładać farsz – 1 kopiastra łyżeczka na 1 ciastko. Zakładać tak, żeby z kółka zrobić trójkąt. Piec na blaszce do zrumienienia.

O tym, kim był Haman (Aman), czytaj w Piśmie Świętym, w Księdze Estery

Zbigniew Kosin ma 72 lata i jest czynnym przewodnikiem turystycznym. – Szpital Geriatryczny jest już dziewiątym szpitalem, jaki zaliczyłem w życiu – mówi. – Wiem, że tu mnie postawią na nogi. Bo ciągle chce mi się żyć.



Ciągle ch

oddział trafiają osoby od 60. roku życia. Bardzo dużo jest pacjentów po dziewięćdziesiątce. Trafiają tu m.in. chorzy z niewydolnością krążenia, z wylewami, zawałami, nowotworami. – Pamiętam starszkę urodzoną w 1909 roku. Miała raka żołądka i jelita – wspomina doktor Jarosław Derejczyk, ordynator oddziału geriatry i konsultant wojewódzki z geriatry. – Po operacji żyła jeszcze kilka lat.

Stara, a chce się leczyć?

77-letnia Alina Wojciechowska z Czeladzi w Szpitalu Geriatrycznym jest po raz drugi. – Bolały stawy, kręgosłup, mam chorobę wieńcową i coś tam jeszcze – mówi. – Na starość wszystko wysiada – uśmiecha się.

Pani Alina z goryczą mówi, że niektórym osobom przeszkadzają starzy ludzie. – Pracowałam jako kasjerka w Wesołym Miasteczku w Chorzowie – wspomina. – Kiedyś jedna z nastolatek, kupując bilet, z niesmakiem powiedziała do swoich rówieśników: „Taką starą posadzili do kasy!”.

80-letnia pani Janina też zna takie sytuacje. Kiedyś czekała na wizytę u ginekologa. W poczekalni usłyszała, jak młode kobiety szeptały: „Po co taka stara chce się jeszcze leczyć?”.

dys robiłem w ciągu pięciu minut, teraz robię pół dnia. Ale nie poddaję się. Jeżdżę na rajdy, zloty, organizuję wycieczki i cieszę się, że mogę się jeszcze przydać młodym.

U góry: **Nikt nie chce być odrzucony. Starzy ludzie, nawet jako pacjenci, chcą być potrzebni**

Na dole po lewej: **Pani Janina jeździ na rowerku**
Po prawej: **Najbardziej cieszy uśmiech starych ludzi i ich słowa podziękowania za pomoc – mówią pracownicy szpitala. Na zdjęciu pielęgniarka Anna Haczyk i Genowefa Sosnowska**

Chcemy Ojca Świętego

Oddział geriatry w Katowicach powstał w 1961 roku jako pierwszy ośrodek gerontologiczny w kraju. Dziś ma status samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej. Posiada szpital na 40 łóżek i dziesięć poradni, m.in. ortopedyczną, chirurgiczną, neurologiczną, psychologiczną, okulistyczną i kardiologiczną.



tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

Panu Zbigniewowi w znaki daje się reumatyzm. Kiedy został skierowany do Szpitala Geriatrycznego im. Jana Pawła II w Katowicach Szopienicach, ucieszył się. – Ten szpital to najlepsza placówka, do jakiej mogłem trafić – mówi. – Kompleksowe badania, profesjonalna opieka i pomoc. Mam swój cel w życiu. To turystyka. Wiadomo, człowiek nie jest już tak sprawny jak jeszcze dwadzieścia lat temu. To, co kie-



ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

Geriatryczny im. Jana Pawła II w Katowicach

ce mi się żyć

– Oczywiście wielu młodych z szacunkiem podchodzi do starych ludzi – mówi pani Janina. – Myślę, że wszystko zależy od tego, jak zostali wychowani przez rodziców.

Pani Janina jest po wylewie, przeszła też zawał. Mimo to nie poddaje się. W domu opiekuje się jeszcze 84-letnim mężem. – Dzieci są daleko – mówi – i sami musimy sobie radzić. Cieszę się, że trafiałam do Szpitala Geriatrycznego, bo mam tu specjalistyczne badania, wspaniałą opiekę i trochę sobie odpocznę. W domu dopadała mnie już depresja. A chciałabym jeszcze pożyć, ale tak, by nie być ciężarem dla rodziny.

Wędrujący

Irena Synowiec jest w szpitalu pielęgniarką. – Lubię starych ludzi, choć czasem, wiadomo, bywają męczący. Najtrudniejsi są pacjenci „wędrujący”, mający na przykład zaburzenia pamięci i chcący uciekać ze szpitala. Ale cieszy nas, kiedy starzy ludzie zwracają się ze swoich problemów. Czasem potrzeba im tylko, by ktoś wysłuchał ich opowieści z czasów młodości.

Joanna Świerczek od dwóch lat jest dyrektorem Szpitala Geriatrycznego w Katowicach Szopienicach. – Najbardziej

cieszy nas uśmiech starych ludzi i ich słowa podziękowania za uzyskaną tu pomoc – mówi. – To są pełnowartościowi ludzie, którzy chcą, by otoczył ich opieką, poświęcić trochę czasu i uwagi.

Wysportowana stulotka

Około 2 tys. osób rocznie korzysta z usług poradni Szpitala Geriatrycznego, zaś około tyśiąca z rehabilitacji. W ostatnich trzech latach w szpitalu przebywało 6 osób mających ponad 100 lat. Pracownicy pamiętają 101-latkę, która samodzielnie przebierała się w dres i z werwą ćwiczyła w sali rehabilitacyjnej.

Pan Roman z Łazisk Górnych ćwiczy właśnie na sali rehabilitacyjnej. Ma 68 lat. Męczą go bóle kręgosłupa, stawów. – Kiedy usłyszałem, że mam iść do szpitala geriatrycznego, trochę się przeraziłem – mówi. – No bo kojarzyło mi się to z niedołęstwem. Ale teraz jestem tu kilka dni i bardzo się cieszę, że tu trafiłem. Przebadali mnie od włosów po paznokcie – śmieje się. – Takim badaniem powinno się poddać wszystkich starych ludzi. Choć ja wcale jeszcze nie czuję się stary – dodaje z promiennym uśmiechem. – Po prostu chciałbym się lepiej czuć.



– Pacjenci wnoszą do naszej pracy wiele serdeczności i szczęścia – mówi Anna Płoska, kierownik pracowni rehabilitacji. – Chcemy ich nauczyć sprawności, tego, by nie zaprzestali ruchu, bo to prowadzi do szybkiej śmierci.

Dzięki ćwiczeniom w sali rehabilitacyjnej pacjenci wracają do sprawności ruchowej
Na zdjęciu
Joachim Czaniuk

wtedy, że dla mnie, bo wiem, że mogę im pomóc. Nikt z nas nie chce być odrzucony, i staruszek, nawet jako pacjent, chce być przydatny innym – mówi dr Derejczyk. Jak chce się być geriatrą, trzeba kochać ludzi starych. ■

Po co ja żyję?

95 proc. pacjentów katowickiego oddziału geriatrycznego wraca do swoich domów. – Podnosimy do maksimum poziom sprawności starszych ludzi i namawiamy, by nie zdecydowali się na pójście do zakładów opieki długoterminowej – mówi dr Jarosław Derejczyk. – Chcemy, by nasi podopieczni wrócili do swoich najbliższych, do rodzin, gdzie czują się najlepiej. Czasem seniorzy, którzy nie mają już nikogo z najbliższych, pytają mnie: „A po co ja żyję?”. – Odpowiadam im

Oddział geriatry w Katowicach powstał w 1961 r., jako pierwszy w kraju. Dziś jest tu Szpital Geriatryczny im. Jana Pawła II

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku
KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg możesz zapłacić w ratach



Badacz Całunu Turyńskiego u oblatów na Koszutce

To jest płótno grobowe Je

W roku 2006 Całun Turyński miał być zaprezentowany publicznie. Do wystawienia nie doszło, a Watykan ogłosił, że zostanie pokazany prawdopodobnie dopiero w roku 2025.

Dzisiaj, aby obejrzyć najśłynniejsze płótno świata, „wystarczy” mieć pozwolenie podpisane przez: właściciela całunu, czyli papieża, arcybiskupa Turynu i prezydenta Włoch.

Argumenty przemawiające za tym, że Całun Turyński naprawdę okrywał ciało Jezusa, przedstawił w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Katowicach Jerzy Dołęga-Chodasiewicz, jeden z czterech polskich badaczy Całunu Turyńskiego. Choć wykład trwał ponad 2 godziny, po jego zakończeniu wiele osób rozmawiało

z prelegentem jeszcze przez ponad godzinę, chcąc dowiedzieć się jeszcze więcej.

Obecnie Całun Turyński przechowywany jest w specjalnych warunkach w podziemiach katedry turyńskiej.

– Na szczęście nawet gdy leży przez nikogo nieoglądany, nikt go już nie zwija, jak czyniono to przez wieki – mówił badacz. Przy zwijaniu całun się niszczył. Wykruszały się odrobiny krwi znajdujące się na płótnie, powstały zgniecenia.

Od dawna wierzone, że całun przedstawia wizerunek Jezusa ukrzyżowanego. Otaczano go czcią i próbowano chronić. Jednakże wraz z rozwojem nauki ludzie chcieli uzyskać pewność, że przedstawiona postać to naprawdę wizerunek Jezusa Chrystusa. Najprzeróżniejsze badania trwają od 1888 roku.

Pyłki, monety, litery

Jerzy Dołęga-Chodasiewicz opowiadał, że całun utkany jest z lnu, który rośnie w Damaszku. Poza tym włókna są skręcone w prawą stronę, jak czyniono to w Palestynie. Na tkaninie odnaleziono pyłki 98 roślin, które rosną tylko w Palestynie, Jordanii i Synaju. Ponadto brak wełny świadczy o tym, że w materiał był zawinięty Żyd, gdyż ich religia zakazywała mieszania materiałów roślinnych i zwierzęcych. Mówca przypomniał, iż gdyby były to płótna zwykłego śmiertelnika, nie przetrwałyby one do naszych czasów. Judaizm bowiem nakazywał palenie materiałów, w które były owinięte ciała zmarłych.

Interesujące są napisy, odkrywane na całunie stopniowo w latach 1993–1997. Najwcześniejszy z I wieku brzmi: „Jezus Nazarejczyk”.



MIROSLAW RZEPKA

Przypuszczalnie ka-zał go wykonać Poncjusz Piłat, aby mieć pewność, iż to ciało Chrystusa znajduje się w całunie. Kształt liter wskazuje, że nie mógł ich nanieść nikt w Europie.

Na płótnie widoczne są również odciski monet. Na prawej powiece znajduje się moneta Piłata, nad lewym okiem – pieniądz przesunął się w czasie zmartwychwstania – odbicie dileptonu cesarza Tyberiusza. Takie monety bił Poncjusz Piłat na początku pierwszego stulecia.

Krew

Zachowana na całunie krew ma grupę AB, obecnie występującą głównie u

Trójwymiarowość wizerunku na Całunie Turyńskim odkryli naukowcy z NASA. To jeden z pośrednich dowodów na autentyczność płótna – dowodził Jerzy Dołęga-Chodasiewicz

Żydów sefardyjskich. Plamy, które widzimy, nie mogły powstać później niż 40 godzin od zawinięcia w nie ciała. Po tym czasie bowiem stałyby się bezkształtne. Na podstawie badań można stwierdzić, że człowiek, którego owinięto w całun, był przed śmiercią strasznie męczony.

Największą zagadką pozostaje wizerunek na całunie. Ma on

13 cech, które sprawiają, że nie można wątpić w jego autentyczność. Są to: negatywność obrazu, powierzchowność odbicia, anatomiczna perfekcja odbitej postaci, niezwykła precyzyjność wizerunku, trójwymiarowość, stabilna barwa, jednakowa intensywność barwy z przodu i tyłu tkaniny, niezmywal-

■ R E K L A M A ■

Firma Pogrzebowa
„Lacrima”
Parti Śsiska

CAŁODOBOWO
032 245 32 53

Zasilki wypłacamy przed pogrzebem

ŚWIĘTOCHŁOWICE
 ul. KATOWICKA 59



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Kropelniczka

W Starym Testamencie czytamy: „Słuchaj Izraelu, Jahwe jest naszym Bogiem – Jahwe jedyny. Będziesz miłował twój Boga /.../ Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. /.../ Wypiszesz je na odrzwiach swojego domu i na twoich bramach /.../” (Księga Powtórzonego Prawa 6, 4–9)

Żydzi rozumieli te słowa dosłownie, więc na odrzwiach domów mocowali karteczki z powyższym tekstem „Słuchaj Izraelu...” Wytworzyło to pobożny zwyczaj dotykania tych świętych słów podczas wchodzenia i wychodzenia z domu. Starożytni Żydzi również po przyjsciu do domu dokonywali rytualnego obmycia rąk. Obie te praktyki dały podstawy do pojawienia się później w kościołach chrześcijańskich kropielnic z wodą święconą. Każdy wierny, wchodząc i wychodząc ze świątyni, powinien był zanurzyć rękę w kropielnicy i przeżegnać się znakiem krzyża na pamiątkę oczyszczenia wodą chrztu świętego.

Ta kościelna praktyka rozwijała się jednak nadal i z kościołów zaczęła wkraczać do mieszkań. Kaznodzieje namawiali, aby w domach wieszać miniaturki kościelnych kropielnic. Zwyczaj ten nie wszędzie przyjął się powszechnie, ale na Śląsku jeszcze w połowie XX wieku występował praktycznie w każdym domu.

Na Śląsku to miniaturowe naczynie nazwano *kropelniczką*. Była ona najczęściej porcelanowa i miała około 15 centymetrów wysokości. Najważniejszą jej częścią było oczywiście naczynie na wodę święconą. Czasami naczynko było wkomponowane w postać ukrzyżowanego Chrystusa albo modlącej się Matki Boskiej. Najczęściej jednak *kropelniczka* wyglądała jak Anioł Stróż, trzymający w

rękach misę, gdzie wlewano wodę święconą. Bywało też, że misa miała kształt muszli, za pomocą której św. Jan Chrzciel chrzczył w Jordanie.

Taką *kropelniczkę* mocowano zwykle w kuchni na wysokości ręki. Było to koło drzwi prowadzących z kuchni do sieni, które w śląskim domu były drzwiami wyjściowymi. W *kropelniczce* tej obowiązkowo zawsze była woda święcona, którą święciło się w kościołach na Wielką Sobotę. Natomiast gdy w czasie długiego roku wody zabrakło, to można ją było uzupełnić w zakrystii swojego kościoła. Wówczas przed Mszą przynosiło się tam *dzbonnek* z wodą, a kościelny pilnował, aby ksiądz ją poświęcił, korzystając z wolnej chwili przed lub po Mszy św.

Z mojego dzieciństwa nie pamiętam śląskiego domu, w którym nie byłoby *kropelniczki*. A pamięć mam dobrą! Zapewniam również, że obszar mojego badania był bardzo duży, gdyż jako ministrant odwiedzałem podczas kolędy setki śląskich mieszkań. Niestety jednak, te piękne *kropelniczki* zaczęły znikać z naszych domów w połowie 70. lat XX wieku. Znikały wraz z innymi pięknymi śląskimi starociami w imię złe pojętej nowoczesności. Były to te same „głupie lata”, w których ze śląskich domów wyrzucano też babcine dębowe komody, zastępując je tandetnymi meblöściankami z płyty pilśniowej. Katastrofa!

Kropelniczka
– rzecz piękna,
pobożna
i śląska!

MAREK SZOLTYSEK



ZUSA



ność, bezkierunkowość, brak odbicia boków i czubka głowy, brak konturów. Najnowsza teoria mówi, że podobny efekt na płótnie wywołuje bardzo precyzyjnie dobrana dawka promieniowania protonowego.

– Najlepiej oglądać płótno z odległości 2–3 metrów – mówił rozpromieniony badacz. – Wtedy wizerunek jest najbardziej czytelny, nie widać już faktury płótna i obraz staje się przez to niezwykle wyrazisty.

Jerzy Dołęga-Chodasiewicz poprowadził Drogę Krzyżową, wykorzystując całun. Pokazał, jak bardzo śmierć Jezusa różniła się od „cukierkowych” przedstawień na wielu malowidłach. Na podstawie śladów, pozostałych na Całunie Turyńskim, badacz opowiadał o kolejnych etapach ukrzyżowania.

MIROSLAW RZEPKA

Festiwal Mechatroniki

Przerobiliśmy kota

Jak masz chińskiego kota – maskotkę i wydaje ci się, że jest mało rozbudowana, to wybierz się do mechatroniki.

Mechatronik to inżynier przyszłości. Musi znać się na mechanice, elektronice, hydraulice, automatyce. Powinien również mieć sporą wyobraźnię.

Kot w butach?

Festiwal Mechatroniki odbył się ostatnio w Katowicach. Od 6 do 8 marca można było spotkać spacerujące roboty, zdalnie sterowane samochody, a nawet zobaczyć polskiego kota – maskotkę, dużo inteligentniejszego od chińskiego pierwowzoru.

– Kupiliśmy chińskiego kota, ale wydał nam się dość głupi – opowiadają uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Woli. Ich nauczyciel Mirosław Gołębyś wyjaśnia: – To było zadanie dla mechatroników. Przerobiliśmy kota tak, że teraz kręci głową, mruży oczy.

Mirosław Gołębyś skończył politechnikę wiele lat temu. Dzisiaj z uśmiechem opowiada, że mechatronika to nic, czego można by się obawiać.

– To dziedzina obecna w naszym życiu od dziesiątków lat – opowiada. – Po prostu ktoś z połączenia słów elektronika i

mechanika stworzył dla niej nową nazwę. Nas uczyli automatyki, robotyki i cybernetyki – mechatronika zawiera elementy tych właśnie dyscyplin.

Prezentacje szkół oraz firm przemysłowych, konkursy, pokazy, wykłady to tylko niektóre atrakcje składające się na festiwal mechatroniki. Były też konkursy oraz spotkanie przedstawicieli przemysłu z młodzieżą, podczas którego adepci mechatroniki mogli dowiedzieć się, gdzie i jakiej pracy mogą poszukiwać po skończeniu szkół.

Stres robota

Okazało się, że niektóre szkoły mechatroniczne współpracują z Politechniką Śląską. Na przykład Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 im. Piotra Latoski z Wodzisławia Śląskiego prezentował Hexora II – robota, którego uczniowie nie mogliby stworzyć bez współpracy z politechniką.

– Jest trochę zdezorientowany – wyjaśniał niezdecydowanie robota Adam Komańdzik. – Odbiera za dużo bodźców. W zwykłych warunkach udałby się prosto do



ZDJEŃCA MIROSŁAW RZEPKA

Hexor II powstał przy współpracy z Politechniką Śląską – opowiada Adam Komańdzik

celu. To konstrukcja, którą można wysłać do miejsc, gdzie człowiek nie może się udać. Ma sporo „zmysłów”: „patrzy” w podświetleniu, „widzi” trochę jak nietoperz, używa-

Tam, dokąd nie może pójść człowiek, można wysłać Hexora II

Polski kot jest o wiele inteligentniejszy od chińskiego

jąc echolokacji, ma też czujniki dotykowe.

Hexor tymczasem „spozrzęgl” najbliższy stojący obiekt – nogę Ani. Podszedł do niej i zaczął się ocierać.

– Łasi się, zupełnie jak kot – zawołała dziewczyna.

MIROSŁAW RZEPKA



Dialog z Kościołem lokalnym

Zapytaj arcybiskupa

Napływają kolejne pytania do abp. Damiana Zimonia. Sukcesywnie przekazujemy je Adresatowi. W najbliższych numerach będziemy drukować odpowiedzi, które złożą się na ciekawy dialog z archidiecezją. Zachęcamy do nadsyłania dalszych pytań.

Zakończył się diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II. Jakie są osobiste wspomnienia ks. Arcybiskupa ze spotkań z polskim Papieżem?

W ciągu dwudziestu lat tych spotkań było wiele i były bardzo serdeczne. Zawsze pytał o Piekarę. Jego słowa nas umacniały, dlatego mimo przemian Kościół na Śląsku jest mocny. Nie boimy się przyszłości, wychodzimy jej naprzeciw. Ta postawa w dużej mierze wypływa z nauczania Jana Pawła II, który przez tyle lat spotykał się z nami w Piekarach Śląskich. Tam uczył nas pochyłać się nad biednymi. Nie znam innego sanktuarium, w którym Jan Paweł II byłby obecny co roku przez 40 lat – albo osobiście, albo poprzez kierowane do pielgrzymów listy i telegramy. Jego homilie kształto-

waly wiarę ludu tej ziemi, utrudzonego ciężką pracą i żyjącego w zdegradowanym ekologicznie środowisku. Nie bez powodu Papież Polak otrzymał honorowe obywatelstwo Piekar Śląskich.

O swoim pielgrzymowaniu do Piekar w czasach, gdy był metropolitą Krakowa, Ojciec Święty wspominał w swojej książce „Wstańcie, chodźmy!”. Papież napisał: „Ostatnia niedziela maja to było wydarzenie – ta pielgrzymka górników była szczególnym świadectwem w Polsce Ludowej. Biorący w niej udział czekali na kazanie i podkreślali brawami wszystkie wypowiedzi, które były wbrew dyskusyjnej linii polityki rządu w kwestiach religijnych czy moralnych, np. w sprawie świętowania niedzieli. W tej kwestii utrwaliło się na Śląsku popularne powiedzenie biskupa Bednorza: »Niedziela Boża i nasza«. Bp Bednorz po zakończonych uroczystościach zawsze mi mówił: »Na drugi rok przyjechać i powiedzieć takie kazanie«. Piekarzy z wielką pielgrzymką pozostaną dla mnie przedziwnym świadectwem, mającym w sobie coś niezwykłego”.

Wzruszający też był list, który wystosował do pielgrzymów po raz ostatni:

„Docierają do mnie wiadomości o trudnej sytuacji Śląska i

tych regionów Polski, w których przemiany gospodarcze niosą ze sobą wzrost bezrobocia. Ta bolesna sytuacja prowadzi do nieustannego poczucia zagrożenia oraz w wielu przypadkach do wyzysku. Dlatego zwracam się szczególnie do odpowiedzialnych za przestrzeganie praw pracowniczych, aby dołożyli wszelkich starań, by szacunek dla człowieka i jego pracy przeważał nad chęcią osiągnięcia jak największego zysku. Proszę pracodawców, aby szanowali prawo pracownika do godziwego wynagrodzenia, do bezpieczeństwa, do opieki zdrowotnej i do odpoczynku. Wszystkich – i pracodawców, i pracowników – wzywam do poszanowania niedzieli z jej centralnym momentem, jakim jest Msza święta. Niech sławne na Śląsku powiedzenie: »Niedziela Boża i nasza« nie traci swojej wymowy i mocy”.

Jan Paweł II pokazał Kościół, który ma wiele do powiedzenia światu, często tonącemu w rozpacz. Gdyby nie on, nie wiadomo, jak potoczyłyby się nasza najnowsza historia. Polska demokracja ma Janowi Pawłowi II wiele do zawdzięczenia.

Papież był świadkiem nadziei. Współczesnemu człowiekowi, często zrozpaczoneму, ukazał nadzieję, i to nie tylko nadzieję na lepsze, bardziej solidarne życie, ale także na życie wieczne.

Wśród wielu powodów do wdzięczności względem Jana Pawła II jeden jest szczególnie związany z przyszłością Śląska. Chodzi o utworzenie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Śląskim. Gdyby nie ten Papież, który nas zna i szanuje, to nie byłoby możliwe studiowanie teologii na naszej wszechnicy. Do dziś pamiętam radość z tego, że niedługo przed jego śmiercią mogliśmy się udać do niego wraz z władzami UŚ. Jan Paweł II powiedział wówczas:



HENRYK PRZONDZIONO

Abp Zimonia: Spotkań z Janem Pawłem II było wiele i były bardzo serdeczne



ARCHIWUM GŃ

„W klasycznym rozumieniu uniwersytet nie mógł istnieć bez wydziału teologicznego – był jakby niepełny. Dziś to się zmieniło. Okazuje się jednak, że obecność nauk teologicznych pośród innych dziedzin zgłębianych na uniwersytecie stwarza możliwości cennej wymiany myśli. *Fides et ratio* spotykają się w poszukiwaniu mądrości. Posługują się innymi narzędziami i metodami, ale ubogacają się wzajemnie na drodze odkrywania wielorakich wymiarów prawdy”.

Na zakończenie Papież życzył nam, „aby Uniwersytet Śląski w Katowicach mógł cieszyć się obfitymi owocami tej współpracy”.

To spotkanie z 13 stycznia 2005 roku pozostanie mi na zawsze w pamięci.

ABP DAMIAN ZIMON



To było jak baśń o Kopciusku albo o Pięknej i Bestii.

tekst
JAROSŁAW DUDAŁA

Karol Godula, śląski „król cynku”, był człowiekiem bardzo bogatym, ale także samotnym i nieszczęśliwym. Był niski, utykał na lewą nogę, nie miał lewego ucha, miał za to potężną szramę na twarzy. Nigdy się nie ożenił.

Krótko przed śmiercią poznał kilkuletnią córkę swej dochodzącej służącej, Joasię Gryzik (Grycik). Może ona jedna nie bała się oszpeconego bogacza i nie czyhała na jego pieniądze? W każdym razie to

jej, a nie swym znanym z pijatyk krewnym, Godula zapisał w spadku niemal wszystkie swoje bogactwa. Sześćioletnia córka ubogiej wdowy stała się w jednym momencie jedną z najbogatszych panien na Śląsku. Wyszła potem za mąż za pochodzącego ze zubożałej rodziny szlacheckiej hrabiego Hansa Ulryka Schaffgotscha.

To oni byli fundatorami kościoła pod wezwaniem Ścięcia św. Jana w Goduli. Do dziś ich podobizny można zobaczyć na kościelnym witrażu, przedstawiającym ofiarowanie rodziny Schaffgotschów Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, a także w izbie pamięci w domu parafialnym.

Będą zmiany

Wkrótce parafię w Goduli czekają zmiany. Czynione są starania o wy-

Ks. Wrodarczyk w parafialnej izbie pamięci prezentuje podobizny fundatorów kościoła, Joanny i Hansa Ulryka Schaffgotschów

dzielenie z niej nowej parafii w Chebziu. Ta sprawa ciągnie się już od 1936 r., ale tym razem jest realna szansa, by mieszkańcy Chezbina otrzymali samodzielnie duszpasterza. Podstawowa baza dla nowej parafii już istnieje, bo w dużej sali dawnego domu związkowego w Chebziu od kilkunastu lat czynna jest kaplica pod wezwaniem św. Katarzyny, patronki kolejarzy (niedaleko znajduje się stacja kolejowa). Zresztą, chebzianie mają poczucie własnej odrębności, a – jak mówi proboszcz parafii w Goduli ks. Krzysztof Wrodarczyk – usytuowanie parafii bliżej ich domów sprawi, że droga do kościoła będzie krótsza i bezpieczniejsza. Proboszcz doda-

Parafia

je, że budowa nowego kościoła nie jest planowana, choć może kiedyś do niej dojdzie.

Do McDonaldsa

Obecnie godulska parafia liczy niespełna 10 tys. wiernych. Z dawnego przemysłu nie zostało nic. Parafianie pracują najczęściej w kopalniach znajdujących się w sąsiednich dzielnicach albo w innych, drobniejszych zakładach. Poważnym problemem jest bezrobocie. Młodzi radzą sobie, szukając chleba za granicą.

– Gdy pytam na kółdzie: „A gdzie córka? Gdzie syn?”, często słyszę: „w Anglii”, „w Irlandii”. Ostatnio słyszałem nawet, że ktoś wyjechał do pracy na Cypr – mówi proboszcz.

Ludzkiej biedzie próbują zaradzić siostry elżbietanki, które pracują w parafii od 111 lat. Jedną z nich – s. Róża Biolik – mieszka w Goduli od 55 lat!

– Ona mnie pielęgnowała, kiedy w starym szpitalu urodziłam najstarszą córkę. A to było 40 lat temu. To siostra z powołania! – woła Bolesława Kurpas, która pomaga elżbietankom w klasztorze jako wolontariuszka.

Tuż obok znajduje się świetlica socjoterapeutyczna, z której korzysta 40 dzieciaków. Siostry i współpracujące z nimi

Dzieciaki ze świetlicy sióstr elżbietanek. W głębi – pracujące z nimi wychowawczynie

świeckie wychowawczynie odrabiają z nimi lekcje, organizują zajęcia plastyczne, sportowe, zabierają na kolonie nad morze, na basen, a nawet do McDonaldsa.

Marzył o Goduli

– Lubię, gdy w naszym kościele jest cicho i słychać tylko przejeżdżające tramwaje. Człowiek wstępuje do kościoła i nabiera sił, żeby wyjść z niego do świata – mówi An-na Szmigiel, która zajmuje się redagowaniem parafialnej gazety „Janowy Głos”. Miesięcznik sprzedawany jest w nakładzie 600 egzemplarzy. Co niedziela wydawany jest także biuletyn z ogłoszeniami duszpasterskimi.

Walerian Tofil pochodzi z Kielecczyny, mieszkał w sąsiedniej dzielnicy Rudy Śląskiej, ale często chodził pieszo do kościoła w Goduli i marzył: „Jak by to było dobrze zamieszkać tutaj!” Marzenie się spełniło. Walerian wraz z żoną Marianną przeprowadzili się do Goduli, tam też wychowali trzech synów.

– Kiedyś stałem w kościele – opowiada pan Walerian – i podszedł do mnie ówczesny proboszcz ks. Paweł Szolonek. „Niech pan się jutro zgłosi na probostwo” – powiedział.

Walerian Tofil trochę się wystraszył, ale następnego dnia przyszedł. Jak się okazało, proboszczowi chodziło o pomoc w urządzeniu salki parafialnej w starej oborze. Potem jeszcze raz trzeba by-



ZDJEŃCJA HENRYK PRZONDZIONO

Parafia Ścięcia św. Jana w Goduli

Kopciuszką



to w czymś pomóc, i jeszcze raz... i tak od 27 lat Tofilowie są kościelnymi w godulskiej parafii.

Krewny męczennika

Obecnie pracuje w niej dwóch wikariuszy. Ks. Krzysztof Szudok katechizuje w szkole średniej w Czarnym Lesie, zajmuje się oazą młodzieżową, kołem Rodziny Radia Maryja i kandydatami do bierzmowania. Ks. Joachim Ledwoń uczy w gimnazjum w Orzegowie, opiekuje się dziećmi pierwszokomunijnymi, Dziećmi Maryi, ministrantami, grupami mi-

syjnymi dziećmi i młodzieżą oraz wyrosłą z oazy rodzin apostolską Wspólnotą Krwi Chrystusa. Proboszcz zajmuje się m.in. zespołem charytatywnym i seniorami, których jest w parafii sporo. Przycho- dzą oni co miesiąc do parafii na specjalne Msze i spotkania w domu parafialnym im. Jana Pawła II. W tym roku obchodzone będzie 25-lecie parafialnego chóru „Gloria”.

– Jego członkowie naprawdę służą parafii, są zaangażowani – chwali śpiewaków proboszcz. Największą wspólnotą parafialną jest liczący ponad 100 członków Żywy Różaniec.



Ołtarz godulskiego kościoła

Z Goduli pochodzi kilkunastu księży i kilka sióstr zakonnych. Jest wśród nich rybnicki dziekan ks. Franciszek Skórkiewicz, jest wielu zakonników, w tym duchowni pracujący w Brazylii, Zambii i w USA. A do kapłaństwa przygotowuje się kilku kolejnych kandydatów.

Warto dodać, że godulski proboszcz ks. Krzysztof Wrodarczyk jest dalekim krewnym kandydata na ołtarze ks. Ludwika Wrodarczyka, oblata, który zginął śmiercią męczeńską, żywcem przepiłowany przez kobiety ukraińskie 6 grudnia 1943 r.

S. Róża stawiała bańki wielu dzieciom z Goduli. Najstarsze z nich są już dziś emerytami, bo siostra pracuje w tej parafii od 55 lat!



HISTORIA

Miejscowość Godula wzięła swą nazwę od śląskiego „króla cynku” Karola Goduli oraz nazwanej jego imieniem huty. Pracownicy tego zakładu i ich rodziny od 1860 r. modlili się w pomieszczeniach pobliskiej szkoły. Wkrótce potem dziedziczka Karola Goduli Joanna Schaffgotsch wraz z mężem Hansem Ulrykiem ufundowała godulski kościół. Jego konsekracja miała miejsce w 1889 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. KRZYSZTOF WRODARCZYK

Jestem proboszczem w Goduli od dwóch i pół roku. To tradycyjna parafia wielkomięjska. Wielu jest tu ludzi starszych. Dużym problemem jest bezrobocie. Młodzi migrują. Dla mnie trudny był pierwszy rok. Pochwalił się w nim kilku młodych ludzi, którzy targnęli się na własne życie.

Coraz bardziej oswajam się z tą parafią. Cieszę mnie grupy apostolskie, cieszą mnie ludzie, którzy sercem i miłością dają wyraz przywiązania do kościoła.

Zapraszamy do kościoła

■ Msze w niedziele: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.30. (o 15.45 nieszpory)

■ w dni powszednie: 7.30, 18.00

W kaplicy św. Katarzyny w Chebziu:

■ Msze w niedziele: 9.00, 10.30

■ w piątki: 16.30

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

50 lat twórczości Wiktora Ostrzołka

Gloria Artis



MIŁOŚĆ PIKARA

Promocja książki „Witraże Wiktora Ostrzołka” odbyła się 6 marca w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. – Chciałbym, aby ta książka służyła zrozumieniu twórczości Wiktora Ostrzołka – powiedział ks. Henryk Pyka, autor albumu – monografii artysty. W trakcie uroczystości artysta otrzymał medal ministra kultury Gloria Artis.

Ks. Pyka, dyrektor katowickiego Muzeum Archidiecezjalnego, wyraził życzenie, by monografia stała się bodźcem do dalszych badań nad niezwykłym dorobkiem Ostrzołka, który 6 marca świętował 50-lecie swojej twórczości. Wiceminister kultury Tomasz Merta odznaczył twórcę medalem Gloria Artis. – Minister kultury Kazimierz Michał Ujazdowski przyznał artyście to najwyższe wyróżnienie, które może być jedynie skromnym wyrazem wdzięczności za jego ogromny wkład i zasługi na rzecz kultury – powiedział Tomasz Merta. Witraże Wiktora Ostrzołka znajdują się w Rzymie, Niemczech,

Austrii, Holandii i Francji. W samej archidiecezji katowickiej jego prace zdobią ponad 40 obiektów sakralnych i innych budynków. Najbardziej znaczące dzieła artysty znajdują się jednak poza Śląskiem. Ostrzołek jest autorem projektu największego okna witrażowego w Polsce. Można je podziwiać w gdańskiej bazylice Mariackiej. Także katedry w Gorzowie, Kołobrzegu, Poznaniu i Szczecinie zostały ozdobione witrażami jubilata. Jego dzieła znaleźć można również w łagiewnickim Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i Kalwarii Zebrzydowskiej. Pomysłodawcą publikacji był abp Damian Zimoń. Obok metropolity górnośląskiego we wtorkowej uroczystości wzięli udział: ks. Krystian Kukowka, prezes Wydawnictwa Księgarni św. Jacka i Henryka Żabicka, prezes Fundacji Dla Śląska, dzięki którym było możliwe wydanie albumu – monografii.

Jubilat z emerytowanym opiekunem duchowym polskiej emigracji abp. Szczepanem Wesolym.
W głębi: biskup legnicki Stefan Cichy

JAN DRZYMAŁA

TVP3

TV Regionalna 18.03 – 24.03 2007

NIEDZIELA ■ 18.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Narciarski weekend
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności + Pogoda
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Jubileuszowe pocztówki
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 TV Katowice zaprasza
- 18.43 Retransmisje sportowe SAT
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PONIEDZIAŁEK ■ 19.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Ewangelia na dachach
- 15.45 Aktualności sportowe + Pogoda
- 15.50 Trening z mistrzem
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Partnerstwo na rzecz rozwoju
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Magazyn przeglądarka
- 18.45 Encyklopedia „Solidarności”
- 19.05 Zaolzie
- 19.20 Trudny rynek
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

WTOREK ■ 20.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal
- 15.45 Aktualności + Pogoda
- 15.50 Trening z mistrzem
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Relacje – przegląd gospodarczy
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 W dobrym zdrowiu
- 18.45 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
- 19.00 Zbliżenia filmowe
- 19.15 Tropiele
- 19.40 Cogito
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 TV Katowice zaprasza

ŚRODA ■ 21.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.45 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 15.45 Aktualności + Pogoda
- 15.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 17.45 Aktualności sportowe

- 18.00 Aktualności
- 18.20 Kronika miejska Chorzów
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Kwiaty, ogrody
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Všechno kłape – wszystko gra
- 19.25 Ślązaków portret własny
- 19.35 Na Trójce
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 22.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.45 Trójka tam była
- 15.45 Aktualności + Pogoda
- 15.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Kronika – Zabrze
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Narciarski weekend
- 18.45 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PIĄTEK ■ 23.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Z życia Kościoła
- 15.45 Aktualności + Pogoda
- 15.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Kronika miejska – Katowice
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Narciarski weekend
- 18.45 Czwarta władza
- 19.15 Tropiele
- 19.35 Magazyn kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

SOBOTA ■ 24.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Z życia Kościoła
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nastawiony
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Domowy zwierzynek
- 18.45 Fajnikowe fafłki
- 19.15 Po bandzie
- 19.35 Kanał SF
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności